

## **Pandemiczny sezon**

*Ten rok miał wyglądać zupełnie inaczej.....*

*Mieliśmy plany, ustawiliśmy sobie weekendy pod kątem wspólnych wycieczek.....*

*Myślę, że każdy z nas odczuł boleśnie zmianę, która zabrała nam większość pięknie zapowiadającego się sezonu. Która spowodowała izolację od osób i miejsc bliskich sercu.*

*Zamiast wspólnego wędrowania - samotność na szlaku, na leśnej czy polnej ścieżce. Czasami we własnych czterech ścianach, bez możliwości wyjścia. Trudny czas, trudne sytuacje, nigdy wcześniej nie przerabiany scenariusz życia.*

*Cieszę się, że udało nam się choć kilka razy spotkać. Spędzić wspólnie czas, pośpiewać przy ognisku. Powędrować szlakami podziwiając otaczającą nas przyrodę. Powiosłować po meandrach rzeki. Popedałować przed siebie gdzie oczy poniosą.*

*Z rozrzewnieniem wspominam nasz wakacyjny wyjazd w Karkonosze, Rudawy Janowickie i Izery. Zdobyliśmy najwyższe szczyty tych pasm, Śnieżkę, Skalnik i Wysoką Kopę ☺*

*Podziwialiśmy ciekawe formacje skalne oraz spadające z hukiem wodospady - zarówno w Polsce jak i po stronie czeskiej.*

*Ogromny, majestatyczny Mumlavsky Vodopad zrobił na nas chyba największe wrażenie. Jak by nie patrzeć, największy wszak był ☺ Bezspornie.*

*Pędzące w przepaść wody Vodopadu Pancavy, wśród przepięknie rozłożonych wokół skałek wyrwały z naszych piersi niezliczone ochy i achy, zaiste było na co popatrzeć.*

*Zamek Chojnik, który odwiedziliśmy w ostatnim dniu pobytu, jak zwykle powitał gwarem niezliczonych rzesz turystów i majestatycznymi murami, wznoszącymi się hen ku błękitowi nieba.*

*Udało nam się, choć w bardzo okrojonym składzie, spłynąć Osobłogą. Niektórzy wśród śmiechów i panicznego galopu za odpływającymi w siną dal dobrami doczesnymi przeszli rytualny chrzest kajakowy....inni, próbując zmienić kajak w pojazd pustynny musieli się natrudzić wyciągając jednostkę pływającą z piaszczystej skarpy.*

*Nasz ostatni wspólny wyjazd na Chatkę Skalankę obfitował w zdarzenia zarówno turystyczne jak i kulturalne. Wycieczka na Wielką Raczę przy pięknej pogodzie i rewelacyjnej wręcz widoczności pozwoliła nam napawać się górami i ich pięknem. Nikt nas nie wyganiał ze schronisk, eeeeech....*

*„Pieśń o Krowie”, którą wykonywaliśmy uparcie w czasie imprez przy ognisku weszła do kanonu piosenek Skalnika i z pewnością zostanie uznana za hymn klubowy ☺*

*Siedzieliśmy razem na polanie pod Rachowcem, przy ognisku, mogliśmy do woli nacieszyć się swoją obecnością. Pośpiewać piosenki, porozmawiać o przeżytych właśnie dniu w górach, pożartować.*

*Dobrze, że udało nam się spotkać choć na tym jednym zebraniu klubowym jesienią. Miło było Was wszystkich zobaczyć, uśmiechniętych i w dobrym zdrowiu ☺*

*Nie wiadomo, co nas czeka w nadchodzącym sezonie. Być może nie spotkamy się w komplecie jeszcze przez długi czas, być może nie dane nam będzie wyruszyć wspólnie na szlak. Będzie nam wszystkim na pewno trudniej i gorzej, niż miało być.*

*Nie traćmy się z oczu, nie pozwólmy, aby więzy przyjaźni i zażyłości zwiędły i rozwiały się jak dym. Jeśli pozwolimy na rozpad znajomości, nie poskładamy już klubu po czasie izolacji. Mój telefon, profil na FB i dom jest dla Was zawsze otwarty. Myślę, że nie tylko ja tak mam ☺*

*Pozdrawiam Was serdecznie i życzę wytrwałości i pogody ducha pomimo wszystko.*

*Hania*